

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnoszeniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 148.

Wągrowiec, niedziela dnia 21 grudnia 1930 r.

Rok V.

Czego oczekujemy od Sejmu

Wraz z otwarciem nowego Sejmu rozpoczyna się, niewątpliwie, nowa era w dziejach parlamentaryzmu w Polsce odrodzonej.

Jakkolwiek bowiem Sejm obecny zwołany został przy istnieniu dawnej Konstytucji i na podstawie niezmiennionej ordynacji wyborczej, to jednak dla każdego jest jasne, że nie będzie on podobny do żadnego ze swych poprzedników. Jest to pierwszy Sejm w odrodzonej Rzplitej, który posiada zwartą większość, jakkolwiek z różnorodnych złożoną żywiołów. Większość ta skupia się dokoła standardu Marszałka Piłsudskiego, jego rozkwit, potęga i wielkość — oto gwiazda przewodnia, która przyswiecać będzie jej pracy.

Fakt, że Polska zdobyła się na wysiłek heroiczny i wyłoniła, przy proporcjonalnym systemie wyborczym, zdecydowaną większość w Sejmie, a kwalifikowaną w Senacie, budzić może w niektórych sferach społeczeństwa przesadne nadzieje. Fantaści polityczni oczekiwać będą od nowego Sejmu cudów. Szarlatani polityczni zgóry już przygotowują sobie oskarżenie, gdy cudów Sejm nie uczyni.

Ludzie trzeźwi i sumienni oczekują od nowego Sejmu nie cudów, ale pracy twórczej.

W spuściznie po sejmach dawnych pozostało mnóstwo fuszerki prawodawczej. Należy ją uporządkować, nieużyteczne graty pousuwać, co można — przerobić i naprawić. Pracę tę musi Sejm rozpocząć od siebie — od reformy własnego regulaminu. Regulamin dotychczasowy owiany był tym samym duchem, co i konstytucja marcowa, przystosowany do praw i przywilejów poselskich, a nie do wymogów pracy, która ma iść sprawnie i dawać pozytywne rezultaty. Trzeba będzie zrezygnować z niejednego przywileju, zagwarantowanego w regulaminie dla poszczególnych posłów lub grup poselskich, na rzecz całości Sejmu i możliwości jego sprawnej pracy.

Sejm poprzedni był niemal nieczynny, mnóstwo spraw pierwszorzędnych oczekuje na załatwienie przez ciała prawodawcze.

Spółeczeństwo oczekuje tedy, że najważniejsze prace Sejmu — praca nad budżetem prowadzona będzie rzeczowo, nie pod kątem „dobierania się do łydek” temu lub innemu ministrowi, ale pod kątem istotnej oceny sił podatkowych społeczeństwa i celowości wydatków państwowych. Prawo kontroli ciał parlamentarnych nad wydatkowaniem grosza publicznego nikt nie neguje — najmniej zaś Marszałek Piłsudski, który tyle troski i pracy włożył w skonstruowaniu przyszłego budżetu. Ale kontrola nie jest równoznaczna z bezprzymownym zwalaniem kłód pod nogi Rządowi, ani z unicestwianiem wszelkich uprawnień władzy wykonawczej.

Ze sprawami budżetowymi łączy się ściśle reforma podatkowa, której oczekują szerokie masy od Sejmu obecnego. Sejm poprzedni, pomimo zachęt i nalegań ze strony klubu BBWR, sprawą tą zająć się nie chciał. Sejm obecny musi podjąć to niełatwe zadanie, pozostawionych mu w spadku przez „suwerennych” poprzedników.

Pomoc rolnictwu, jako podstawomemu czynnikowi naszej ekonomiki państwowej wysuwa się na czoło zagadnień praktycznych. Sejm poprzedni, jakkolwiek posiadał w swoim składzie mnóstwo posłów t. zw. ludowych, ani jednym słowkiem nie zająknął się o potrzebach rolnictwa. Sejm obecny ma przeto przed sobą — niezapisaną w tym względzie kartę, wielkie pole do pracy i inicjatywy twórczej. Z zagadnieniem pomocy rolnictwu wiąże się ściśle sprawa rozpiętości cen produktów spożywczych, pomiędzy handlem hurtowym i detalicznym oraz kwestją t. zw. nożyc, czyli drożyzny wytworów przemysłowych w stosunku do produktów rolniczych. Wreszcie, na sprawę reformy rolnej czas już najwyższy spojrzeć nowymi oczyma, biorąc jakoś a nie ilość za miernik jej powodzenia. Koroną prac Sejmu obecnego, a zarazem ich najistotniejszym rdzeniem będzie, oczywiście, praca nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej. Żadne troski codzienne i sprawy bieżące nie zasłonią przed oczyma Sejmu obecnego tej troski głów-

Pogromy żydowskie w Sowietach

Ryga, 20. 12. „Prawda” donosi, że w fabryce „Komunar” w Aleksandrowsku na Ukrainie robotnicy urządzili formalny pogrom żydów praktykantów, rekrutujących się z bezrobotnej młodzieży żydowskiej. Robotnicy systematycznie

prześladowali żydów, następnie zaś w nocy wtargnęli do baraków i dotkliwie pobili robotników żydowskich. Dwóch robotników, którzy podjęli do pogromu, aresztowano.

—o—

Wielki wybuch w fabryce pod Tulużą

Paryż, 20. 12. Dziś w nocy w Mancieux pod Tulużą nastąpił w fabryce chemicznej wybuch wielkiego kotła. Fabryka, w której pracowało 100 robotników wyleciała w powietrze. Zapalono reflektory, przy których światło wydobywano

z pod gruzów pierwsze ofiary. Według pierwszych obliczeń liczba zabitych wynosi 7, liczba rannych 12. Brak jest natomiast 40 robotników; przypuszczają, że wszyscy oni znaleźli śmierć pod gruzami.

Poincaré powraca do zdrowia

Paryż, 20. 12. Poincaré przyjął wczoraj po raz pierwszy trochę pożywienia. Przypuszczają, że poprawa zdrowia da się utrzymać.

Wydany o godz. 10-ej rano biuletyn o jego zdrowiu stwierdza polepszenie się.

Paryż, 20. 12. W stanie zdrowia Poinca-

re'go zauważono dziś przed południem ponownie zmianę na lepsze, wobec czego otoczenie i rodzina mają nadzieję, iż kryzys zostanie przełamany.

Temperatura jest normalna i ogólny stan pacjenta pozwala na stawianie bardziej optymistycznych horoskopów, co do przebiegu choroby.

Angielska lekcja dla polskiej Targowicy

London, 20. 12. Henderson odpowiadał w Izbie gmin na interpelację 52 posłów w sprawie aresztowań politycznych w Polsce. Oświadczył on, iż nie może mieszać się do spraw wewnętrznych innego państwa, co się zaś tyczy

sprawy ukraińskiej mniejszości, to o ile mu wiadomo wpłynęły do Ligi Narodów petycje, które będą przez Ligę jak i przez rząd polski szczegółowo zbadane.

—o—

Krzyż Niepodległości z mieczami na piersiach Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 20. 12. Na Zamku odbyła się uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Krzyża Niepodległości z mieczami, w obecności członków kapituły, obecnych w Warszawie.

Krzyż wręczył Panu Prezydentowi prezes Rady Ministrów p. Walery Sławek w otoczeniu członków kapituły p. Aleksandry Piłsudskiej,

gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. Juliana Stachewicza, gen. Jana Kollataja-Szrednickiego, ministra Prystora oraz sekretarza kapituły dyr. Jędrzejewicza. Równocześnie p. premier Sławek wręczył Panu Prezydentowi dyplom nadania, podpisany przez Marszałka Piłsudskiego.

Po akcie odznaczenia odbyła się w gabinecie Pana Prezydenta wspólna fotografia.

Ministrowie francuscy zgłaszają dymisję

Paryż, 20. 12. W czwartek o godz. 15-tej w chwili, gdy członkowie gabinetu Steega mieli przestąpić salę Izby Deputowanych, ażeby wziąć udział w posiedzeniu, które ma zdecydować o losie tego gabinetu, zgłosili najniespodziewaniej

trzej członkowie rządu dymisję.

Są to: min. emerytur Thoumyre, podsekretarz stanu w ministerjum rolnictwa Gautru oraz podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych Coty.

Strajkujący robotnicy w Hiszpanji pokładają się na szynach

Madryt, 20. 12. Korespondenci „United Press”, przebywający w miastach północnej Hiszpanji, donoszą, że wciąż jeszcze odbywają się tam starcia na tle ruchu strajkowego.

W Bilbao panuje strajk generalny, jednakowoż policja zmusiła kupców do otwarcia wszystkich sklepów. Zapanował w mieście brak chleba. Piekarnie zostały przez wojsko obsadzone, żołnierze obsługują piece i rozdzielają chleb między sklepikami.

Również w mieście Santander panuje strajk generalny. Doszło tam do rozruchów.

Władze wydały zarządzenie, ażeby uruchomić tramwaj i zmusiły tramwajarzy do wyjazdu na ulice. Jednakowoż z chwilą gdy wozy tramwajowe znalazły się na ulicach, strajkujący robotnicy położyli się szynach, uniemożliwiając w ten sposób jazdę. Gdy policji udało się usunąć z szyn demonstrantów, obsługa tramwajowa, tj. motornicy i konduktorzy w międzyczasie zbiegli.

Gdańsk nie może stworzyć rządu

Gdańsk, 20. 12. Po ustąpieniu senatorów socjalistycznych, ustąpiło z obecnego senatu także dwóch senatorów partii urzędniczej, Jahr i Penner.

Ustąpienie to oznacza, że próby prawicowej koalicji wciągnięcia partii urzędniczej do kombinacji nowej senackiej nie udały się.

nej i najważniejszej. Społeczeństwo polskie — z wyjątkiem oczywiście, fantastów i szarlatanów politycznych, cierpliwie i w spokoju oczekiwając będzie rezultatów pracy Sejmu obecnego, pier-

wszego w Rzeczypospolitej odrodzonej, który posiada najmocniejszy warunek powodzenia tej pracy — zdecydowaną większość.

Asper.

Opinia publiczna musi wiedzieć

czy prawdą jest potworna tajemnica Brześćcia

Prawda, czy nieprawda? Oto pytanie, na które znaleźć musi natychmiast odpowiedź zdrowa opinia publiczna po wysłuchaniu złożonej do łaski marszałkowskiej interpelacji w sprawie traktowania więźniów brzeskich. Interpelacja ta zawiera straszne oskarżenia.

Czytamy więc tam, że np. w drodze za Siedlami, eskortujący b. posła Liebermana komisarz miał mu kazać wysiąść z samochodu, a po chwili żandarm kazał mu udać się do lasu. Zagnano tam dr. Liebermana jakoby kolbami. Bito podobno tak, że padł na ziemię. Krzyczano przeto: „Ty Żydzie, ty parchu, ty możesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Marszałkowi”.

Interpelacja twierdzi dalej, że więźniów brzeskich głodzono, że za łada przekroczenie regulaminu zamykano w ciemnicy, stosowano twarde łoże, że zmuszano do najgorszych posług.

Dalej opisuje interpelacja

straszną scenę,

która miała mieć miejsce w kancelarii więziennej z b. posłem Popielem, którego pobito, a następnie sprowadzono do celi piwnicznej. Przy scenie tej mieli asystować oficerowie, kpt. Mieczysław Kędziński oraz mjr. Edward Gorczyński.

Pobici mieli być również posłowie Korfanti i Bagiński, pobity po twarzy poseł Kohut.

Interpelacja wreszcie twierdzi, że aresztowani pozostawali

pod ustawiczną grozą śmierci

i opisuje fikcyjną egzekucję, zainscenizowaną celem przerażenia dr. Liebermana i posła Popiela.

Interpelacja w końcu wymienia szereg oficerów, którzy mieli być specjalnie odkomenderowani ze swych oddziałów do Brześćcia. Byli

to: płk. Kostek Biernacki, dowódca 38 p. p. z Przemysła, płk. Ryszanek z wyższej szkoły wojennej, mjr. Gorczyński Edward ze służby łączności i mjr. Perko Stanisław, kpt. Majta z 20 p. a. p., kpt. Kędziński Mieczysław z departamentu uzbrojenia.

Czy prawdą są te potworne oskarżenia?

To pytanie domagające się szybkiej odpowiedzi powstaje przed opinią publiczną. Bo jeśli prawda, to rząd nie może wahać się ani chwili, aby względem winnych wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje. Rząd musi jaknajwyraźniej i jaknajjaskrawiej odgrozić się od tych, którym się zdaje, że można, że wolno służyć wielkiej idei państwowej metodami, które szarpiają honor Polaka. Nazbyt silni jesteśmy poczuciem słuszności i świętości naszej sprawy, abyśmy mogli osłaniać tych, którzy nie dorosli do współpracy z obozem odnowienia Polski.

Potępić należy metodę sensacji,

która szerokiemi echem odbiła się aż za granicę, kategorycznie potępić trzeba ten niepoważny, a szkodliwy dla Państwa sposób, z jakim opozycja tak poważną sprawę potraktowała.

Ale równocześnie

ani chwili nie wolno się wahać,

jeśli chodzi o odpowiedź, czy prawdą są straszne oskarżenia.

Jeśli słowa interpelacji są prawdziwe, rząd nie ma ani chwili do stracenia. Zadnych względów, żadnych okoliczności łagodzących.

I jak słusznie pisze „Kurjer Czerwony”, rząd powinien natychmiast ująć za surowy miecz sprawiedliwości i ciąć nim z nieubłaganą siłą w to miejsce, gdzie tak okropny i tak ukryty powstał zamach na godność i honor sprawiedliwości oraz kultury polskiej.

Samobójstwo profesora

W nocy z dnia 13 na 14 gr. r. b. popełnił w swym mieszkaniu samobójstwo przez powieszenie profesor politechniki lwowskiej Ignacy Dreksler. Oświadcza on w pozostawionym liście, iż dobrowolnie rozstaje się z życiem; nie podaje jednak powodów rozpaczliwego kroku. Prof. Dreksler był wybitnym znawcą urbanistyki, zajmował katedrę budowy miast. Był twórcą i realizatorem planu wielkiego Lwowa i autorem projektów regulacyjnych Krynicy i Radomia.

Kilka samochodów za... 5000 złotych

Oszuści siedzą w areszcie

Poznań, 20. 12. Sąd okręgowy w Poznaniu skazał onegdaj Maksymiljana Bunka na trzy lata więzienia, Andrzeja Smolkę na 2 lata, Teodora Kępeła na 3 lata oraz Feliksa Bunka na 2 lata więzienia. Wymienieni zakupili w firmach samochodowych kilka samochodów na weksle, wypłacając jedynie na poczet tej ceny 5 tysięcy złotych. W kilka dni później oskarżeni wywieźli samochody do Sosnowca, gdzie je sprzedali. Przy tej transakcji kilkunastu kupców poniosło dotkliwe straty, obliczone na 80 tysięcy zł.

Skazanie „redaktora”

Przed Sąd Okręgowy został pozwany p. Adam Szczepanik, pod którego redakcją wychodziła „Gazeta Handlowa” napadła na redaktora „Kurjera Ekonomicznego”, p. Tadeusza Kurasiewicza. Napaścią tą red. Kurasiewicz poczuł się dotknięty i zaskarżył p. Szczepanika do sądu, który, po zbadaniu kilkunastu świadków skazał p. Szczepanika na 2 tygodnie aresztu bez zmiany tej kary na grzywnę.

Skazany apeluje. Ale — czy skutecznie?

Dodać należy, że p. Szczepanik na rozprawie miał, jako obrońcę, zdolnego adwokata. Red. Kurasiewicz, jako oskarżyciel prywatny, występował sam.

Projekt nowego herbu stolicy

Projekt nowej ustawy o samorządzie warszawskim, przewiduje zmianę dotychczasowego herbu stolicy.

Syrena, będąca godłem Warszawy, uwidoczniłaby się w tarczy umieszczonej pośrodku orła białego, będącego herbem państwa.

Godła tego miałyby prawo używać, wyłącznie warszawskie związki komunalne, stołeczne, oraz ich organy, zakłady i przedsiębiorstwa. Godło stanowiłoby istotną część wszelkich oznak i pieczęci warszawskich związków komunalnych.

Zgon Prezesa Rady

Organizacji Ziemiańskich

We wtorek zmarł w Krakowie śp. Kazimierz Lubomirski, Prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Zgon nastąpił po długotrwałej chorobie grypy, która przeszła następnie w zapalenie płuc.

Nie zapomnij odnowić przedpłaty!

W myśl obowiązujących u nas przepisów pocztowych pp. listowi tylko do 25-go każdego miesiąca przyjmują przedpłatę na gazety. — na następny miesiąc lub pozostałe do końca kwartału miesiące. Kto dotąd

„Głosu” na miesiąc styczeń

nie zaprenumerował, winien się dziś zdecydować.

Posel Sejmu pruskiego agituje

na terenie Polski

Katowice, 20. 12. Wczoraj wieczorem ujęto na terenie warsztatów wagonowych w Królewskiej Hucie posła komunistycznego na Sejm pruski Landtag Tunkela, który po nielegalnym przekroczeniu granicy polskiej prowadził agitację wywrotową wśród robotników Huty Królewskiej, wygłaszając szkalujące rządy Marszałka Piłsudskiego przemówienia. Oburzeni tem robotnicy Polacy pochwycili przybyłego z Rzeszy agitatora i oddali go w ręce władz policyjnych. Ponie-

waż usiłowała odbić go z rąk policji grupa robotników niemieckich, przyszło do starcia, w którym zwycięsko wyszli robotnicy polscy, spieszący na pomoc przedstawicielowi władzy. Przy aresztowaniu znaleziono legitymację poselską Landtagu, bilet wolnej jazdy na kolejach Rzeszy, książeczkę członkowską partji komunistycznej i notatnik z zapiskami. Tunkel został osadzony w więzieniu w Królewskiej Hucie.

—o—

21 milionową armję pragną utworzyć Sowiety

Niemieckie pismo „Berliner Nachtausgabe” donosi, że Rosja sowiecka będzie posiadała, po wykonaniu planu pięcioletniego, a więc jak się spodziewają w 1933 r., armję, składającą się z 21 milionów mężczyzn i kobiet, wyćwiczonych wojskowo.

Wyszkolenie wojskowe ludności cywilnej,

znajdujące się w rękach Osoawimachimu, liczy obecnie 3 miliony członków.

Z początku chciano doprowadzić liczbę członków tej organizacji w 1933 r. do 18 milionów później jednak uznano liczbę za nie wystarczającą i teraz dążą do powiększenia tej cyfry do 21 milionów.

Związek legionistów w Poznaniu

Poznań, 17. 12. Odbyło się tu roczne walne zebranie Związku Legionistów pod przewodnictwem wicewojewody p. Typrowicza. Ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum, przyczem wybrano nowy zarząd, którego prezesem został ponownie płk. rezerwy

Sokołowski zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w tutejszym urzędzie wojewódzkim. Powzięto cały szereg uchwał organizacyjnych, między innymi uchwalono czynić starania w głównym zarządzie Związku Legionistów, by następny zjazd ogólny odbył się w Poznaniu.

Klemens Junosza

Na zgłiszczach

Powieść wiejska.

8)

(Ciąg dalszy)

Westchnęła ciężko pani. Fulgenty prawil wciąż dalej.

— Subhastacja, wywłaszczenie, proszę pani kochanej, mnóstwo interesów prywatnych a w dodatku... wiadomo pani, że to wiosna.

— I cóż stąd?

— A cóż? orać! bronować! siać! pani dobrodziejko, tylko kwestja — czym? co? i za co?

— Wobec grożącego nam wywłaszczenia, wobec tego, że zmuszeni będziemy opuścić te nasze śmiecie stare, mamyż się o siew kłopotać?

— Ba! wobec... wobec! Sądziż pani zatem, że każda groźba się spełnia, że już nas tak odrazu wyrzucą z Zarzecza?

— Ja nie mam nadziei a któż ją dzisiaj mieć może? Wszystko stracone — stoimy nad przepaścią nad grobem, w którym wszelkie złudzenia raz już zagrzebać należy. Któż dziś sądzi inaczej? kto ma odmienne zdanie?

— Kto? hm... a może jest jeszcze ktoś taki?

— Nie sądzę...

— Pani dobrodziejko, jest także Fulgenty Dyrdejko! — rzekł, kłaniając się stary.

— Pan?

— Dziwne to pani? a jednak tak jest. Ten stary dziwak, mizantrop, ten żmujdzin zawzięty i uparty jak muł, ten, co, jak powiadaliście nieraz,

zawsze był puszczykiem złowrogim, ten powiada, że dopóki oczów święta ziemia nie przysypie, nie godzi się tracić nadziei. Nadzieja! pani dobrodziejko, nadzieja!

— Skądże ją czerpiesz, panie Fulgenty?

— Nie sekret, z siebie samego.

— Szczęśliwy!

— Powiedz pani raczej, że doświadczeńszy, że stary... Nie pasiono mnie cukierkami, gryzło się chleb twardy, a nieraz piło łyż gorzkie. Tłukł się Dyrdejko po świecie! A kiedy młodzi na gorącym ręce parzyli, on już także i na zimno dmuchał. Nie lubią mnie, wiem o tem, jestem mruklawy dziwak, sknera, co sobie na fajkę tytoniu żałuje... ale ja was kocham jak ojciec, pani dobrodziejko, jak ojciec.

W oczach młodej kobiety znać było zdziwienie.

— Jak pani patrzy pytająco... i nie dziwię się temu, bo ja nigdy o swoich uczuciach mówić nie lubię i dziś nie gadałbym także, ale musiałem... obo-
wiązek nakazywał.

— Obowiązek?

— Właśnie, że obowiązek! a ponieważ nie wolno mi was nigdy opuścić, więc chciałem wytłomaczyć powód, dla którego narzucam się pani. Przystąpię więc wprost do rzeczy. Czy pamięta pani noc siódmego stycznia?

Wstrząsnęła się nerwowo.

— Mogłażbym zapomnieć? — szepnęła z cicha.

— Szatański czas był także. Wichura straszna, deszcz, a ciemno, choć oko wykol. Karol był przebrany za chłopca, odprowadzał go przez las. Trudno było rozmawiać, bo szumiąco szkaradnie, a gdzie drzewo radsze, to deszcz siekł po twarzy jak biczem. Milczeliśmy obo. W lesie, ale może tak z pięć wiorst

od domu, czekał na Karola chłop z wózkiem. Znasz go pani przecie — stary Gajda. Nie było czasu na czułości, bo każda chwila znaczyła wiele. Karol uściśnął mi rękę i powiedział: — Dyrdejko, tyś dobry człowiek, bądź dla nich ojcem — ja liczę na ciebie! — a jam odrzekł tylko: — Licz, jak na żmujdzina! Pani dobrodziejko, na żmujdzina! To święte słowo, to przysięga! no — i ot cała historia.

— Panie Fulgenty!

— Słowo się rzekło... dziś, chcesz pani, czy nie chcesz, a stary Dyrdejko twój i twoich dzieci opiekun. Dyrdejko tu rzadca, ekonom, parobek nawet w razie potrzeby, bom się wam w służbę zaprzysięgi!

Biała rączka wyciągnęła się ku niemu.

— Dziękować chcesz, pani a za cóż? jeszcze nic nie zrobiłem, później może, jak odchodzić będę, dobre słowo dacie.

— Jakto odchodzić? przeież obiecałeś nie opuszczać nas, panie Fulgenty.

— A jakże, nie opuszczę, nie, tylko, widzi pani, jak już wam lżej będzie nieco, za jakie parę lat może, to mnie wypadnie na świętą Żmujdzę pojechać.

— Do swoich?

— Ja niemam już swoich — pomarli, tylko potrzeba mnie tam powoła koniecznie.

— Potrzeba? jakeż to?

— Chciałoby się umrzeć w Dziundziszkach...

Tu machnął stary ręką, szybko łzę otarł i wnet twarz jego przybrała dawny, nieco sarkastyczny wyraz.

— Wybacz, pani — rzekł — rozczuliłem się, jak dzieciak, szkaradna to wada, z której nawet czas nie może uleczyć... no, ale przypomniałem sobie Karola... Dziundziszki, ot i głupstwo się stało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Próba zdobycia rynku francuskiego dla drobiu wielkopolskiego

Celem porozumienia się naszych ekspertów drobiu z przedstawicielem firmy francuskiej, pragnącej zakupić większe ilości drobiu w Polsce, Izba Przemysłowo-Handlowa zwołała konferencję, która dała wyniki realne. Definitywna realizacja zamówienia zostanie udzielona po dostarczeniu jednej próbnej skrzyni, która drogą lotniczą zostaje wysłana do aprobaty.

Redaktor „Polonji” skazany łącznie na 455 dni aresztu

Katowice, 20. 12. Były redaktor odpowiedzialny korfantowej „Polonji”, Michał Wesołowski, znalazł się ostatnio w nielada tarapatkach. W związku z przeprowadzanymi przeciwko „Polonji” procesami prasowymi został Wesołowski zasądzony na szereg grzywnien różnej wysokości z zamianą na 455 dni aresztu. Ponieważ wydawnictwo nie pokryło do tej pory wymierzonych Wesołowskiemu kar pieniężnych, otrzymał on ze sądu zawiadomienie, wzywające go do odsiedzenia 455-dniowego aresztu.

Samobójstwo naczelnika Paca w Lublinie

W czwartek w południe otrzymaliśmy wiadomość z Lublina, że popełnił tam samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu na miasto Warszawę, Stefan Pac.

S. p. Pac przed rokiem przeniesiony został z urzędu wojewódzkiego w Warszawie do Komisarjatu Rządu, przed dwoma tygodniami wyjechał wraz z żoną na urlop do Zakopanego, a wracając do Warszawy, zatrzymał się u matki swojej w Lublinie, gdzie też popełnił samobójstwo. S. p. Stefan Pac liczył 35 lat.

Dezertor - bigamista

Poznań, 20. 12. Wojskowy sąd okręgowy skazał w dniu wczorajszym kanoniera Stefana Walczewskiego za dwukrotną dezercję na jeden rok i 8 miesięcy więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Walczewski wcielony do wojska w roku 1925 zdezerterował, a schwytany przez żandarmerję, skazany został za pierwszą dezercję na 7 miesięcy więzienia. Po odciernieniu kary wcielony został nanowo do szeregów wojskowych, z których zdezerterował w maju ub. roku.

Walczewski odpowiadać będzie nadto za bigamię, gdyż po drugiej dezercji wstąpił po raz drugi w związek małżeński, mimo że pierwszy zawarł przed wcieleniem go do wojska.

Nasz eksport cukru będzie zmniejszony do połowy

Wiedeń, 17. 12. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Brukseli, że na międzynarodowej konferencji cukrowniczej przedstawiciele europejskich państw eksportowych przyjęli cyfrę 1,229.000 ton, przyznając im przez przedstawicielstwo Jawy i Kuby jako cyfrę eksportu europejskiego cukru na najbliższą kampanję. Z tej liczby przypada na Czechosłowację 590.000, Polskę 319.000, Węgry 85.000, Belgię 35.000 i na Niemcy 200.000 ton cukru.

Zmniejszenie naszego wywozu do połowy (wywoziliśmy około 600.000 ton) byłoby dla nas korzystne, jeżeli będzie połączone z otrzymaniem lepszej ceny na rynkach zagranicznych.

Ogólna liczba katolików i duchowieństwa w Niemczech

Według danych statystycznych, liczba duchowieństwa rz.-katolickiego w Rzeszy niemieckiej wynosi obecnie 20410, liczba pastorów protestanckich 16244. Pierwsze miejsce zajmują Prusy, gdzie księży rz.-katolickich jest 10286, a pastorów protestanckich 9422. Wśród całej ludności Rzeszy protestantów jest 36 639 000, a katolików 20 604 540; w Prusach liczba protestantów wynosi 24 589 000, a liczba katolików 12 352 114.

Jak się kupuje gwiazdkę dla żony?

Uwagi na czasie. Nie radzimy jednak naśladować.

Znęcony piękną wystawą, wchodzi do pewnego sklepu podtatusiały jegomość. Mina zblazowana — zmięta... Jest po śniadanku...

— Proszę pana, chciałbym coś na gwiazdkę... dla żony...

— Służę panu... Może lodownię pokojową!

— Panie! Taż ona sama jak lód!... Piec-by się jej przydał.

— Piec? Owszem, mamy przenośne, majolikowe w różnych kolorach...

— Panie, czyś pan z pieca spadł! Ja tylko tak... przykładowo...

— W takim razie... może wyżymaczkę?

— Rany boskie. Panie młody! Ta kobieta i bez wyżymaczki wyżyma mnie do suchej nitki!

— Może coś ze sprzętów kuchennych? — Stolnica, wałek do ciasta?

— Co, wałek do ciasta?! Panie? Ta co, Pan! Ja mam zbroić żonę na siebie?! Dzisiaj rozbrojenie, Panie! Locarno!

— Ale wiesz pan co? — Podoba mi się ta złocona kieszonkowa żyłotka! Zapakuj Pan! Zonie... kiedy indziej...

Armja polska otrzyma paradne mundury

Biuro historyczne M. S. Wojsk. opracowało nowe wzory mundurów paradnych dla oficerów, podoficerów i szeregowych wojsk polskich. Wzory mundurów dla żandarmerji i piechoty zostały już zatwierdzone i w krótkim czasie zostaną zaprowadzone przede wszystkim w oddziałach, mających kontakt z reprezentacją, a więc w pierwszym rzędzie otrzymają nowe mundury oddziały zamkowe Prezydenta Rzplitej, co ma nastąpić w ciągu stycznia r.p., następnie zaś oddziały, które będą występowały w uroczystościach.

Mundur paradny piechoty składa się z rogatywki dość wysokiej z żółtym otokiem nad daszkiem, ze słońcem w otoku z orłem pośrodku. Rogatywka zaopatrzona będzie w kitę białą dla oficerów, a czerwoną dla szeregowych, oraz białą i czerwoną z brzegów dla podoficerów.

Następnie mundur składać się będzie z ułanki z żółtymi rabatami i z żółtym kołnierzem. Ułanka koloru granatowego i takiego koloru spodnie z lampasem żółtym, podwójnym dla oficerów, a pojedynczym dla podoficerów.

Mundur dla żandarmerji będzie się przedstawiał następująco: hełm (wzór z r. 1831 odpowiednio zmodyfikowany), na grzebieniu hełmu końska kita biała dla oficerów, a czerwona dla szeregowych, kurtka, czyli kolet podobny do austriackiego waffenrocka, na kołnierzu sukno czerwone, na naramienikach buljony i pas srebrny, barwa koletu i spodni jasno-niebiesko-szara (błękit jasny), spodnie barwy jasno-błękitno-szarej z lampasem czerwonym pojedynczym dla podoficerów a podwójnym dla oficerów, przez ramię na pasku srebrna ładownica.

—o—

Trudności finans. ks. Pszczyńskiego

Berlin, 17. 12. Fabryka chemiczna „Tow. akc. Waldenburg”, należąca do koncernu księcia Pszczyńskiego, popadła w wielkie trudności finansowe.

Zarząd dziś wniósł podanie o nadzór sądowy.

W ostatnich dniach wielkie to przedsiębiorstwo nie mogło uiszczać się ze swych krótkoterminowych zobowiązań wekslowych.

Ponieważ aktywa są większe niż pasywa, istnieje nadzieja, że przez moratorium weksli uda się stan przedsiębiorstwa poprawić.

—o—

Za zdradę tajemnicy kat dostał dymisję

Praga, 17. 12. Przed kilku dniami podał jeden z dzienników praskich wywiad z katem czeskosłowackim. Broumarskim. Ogłoszenie tego wywiadu w prasie czeskiej miało dla mistrza szubienicy niezwykle przykre następstwa.

Do wiadomości ministra sprawiedliwości doszły wieści, że Broumarsky nie tylko zdradził

tajemnice szczegółów egzekucyj, ale nawet sprawozdawcy dziennika zademonstrował na jednym z jego kolegów przebieg egzekucji.

Za zdradę tajemnicy służbowej Broumarsky otrzymał dymisję, tak, iż Czechosłowacja nie posiada obecnie kata.

—o—

Wódka zdradziła zbrodniarza

Zagadka morderstwa w biurze próśb i podań znów na wadze Temidy

Wielkie poruszenie wywołało przed trzema laty morderstwo na osobie właściciela biura podań i próśb Stanisława Wojtkiewicza. Mord popełniony był w zagadkowych okolicznościach.

Policja w ciągu trzech lat napróżno trudziła się nad rozwiązaniem zagadki. Dopiero teraz dzięki przypadkowi trafiono na ślad zbrodniarza.

Kiedys w pewnej restauracji majster mularski, Adam Boberski, pokazywał po pijanemu znajomym wzmiankę w prasie, dotyczącą jego żony. Boberski zgłosił się do policji w celu odszukania żony, która uciekła, jak się następnie okazało do Bydgoszczy.

— Ta baba oskarża mnie, że zabiłem Wojtkiewicza — rzekł murarz.

Słowa te doszły do wiadomości policji i stały się przyczyną dochodzenia. Odszukano Boberską i poddano ją badaniu. Kobieta stwierdziła, że pewnego wieczoru przed trzema laty mąż jej powrócił do domu obryzany krwią i przyznał jej się wówczas do zamordowania Wojtkiewicza.

W piwnicy zakopał zabrowany zmarłemu złoty zegarek, a 10.000 złotych, pochodzące z tego samego źródła, zatrzymał przy sobie. Pieniądze te stały się przyczyną rozdzwisku w małżeństwie, gdyż Boberski począł hulać, tracić pieniądze

z innymi kobietami i poniewierać żonę. Gdy okazano Boberskiej, znajdującą się w dowodach rzeczowych spinę, poznała ją jako własność męża. Boberskiego aresztowano. Ekspertyza jego włosów wskazała identyczność z pasmem, wykrytem w dłoni zmarłego. Co więcej, Boberski w czasie pierwszostkowego badania w komisariacie przyznał się do zbrodni i wyjaśnił, że wspólnie z Wojtkiewiczem ogrywał ludzi w karty, posługując się oszukańczymi sztuczkami, co przynosiło im parę tysięcy miesięcznego dochodu.

Na tle podziału zysków miało dojść do nieporozumienia, w czasie którego Boberski zadał Wojtkiewiczowi śmiertelny cios ciężkim kałamarzem.

Następnie wszakże u sędziego śledczego i na rozprawie sądowej Boberski cofnął swe zeznania, dowodząc, że żona, która zdradzała go, złożyła obciążające zeznania przez zemstę.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Boberski zaapelował, klnąc się w wywodzie skargi apelacyjnej, iż jest niewinny. Sprawa ta jest dziś przedmiotem rozważań warszawskiego sądu apelacyjnego, któremu przewodniczy prezes Fleszyński.

—o—

Smutny los byłego dyktatora

W Tłumdzianach toczył się proces przeciwko Waldemarasowi z oskarżenia wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Stancela, któremu Waldemaras zarzucił zorganizowanie pogromu ludności polskiej. Proces został odroczony.

W kołach politycznych mówią, że proces ten wogóle będzie umorzony.

Waldemaras, który zjawił się na sali sądowej,

wywołał niezwykle przynębiające wrażenie. — Zmienił się zewnętrznie do niepoznania. Zamiast włosów przystrzyżonych na jeża, zapuścił długie włosy i brodę. Zapytany przez dziennikarzy, oświadczył, że w miejscowości, gdzie musi przebywać, niema fryzjera. Zaznaczył następnie, że żona, która się znajduje przy nim, jest chora na gruźlicę i pluje krwią.

—o—

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 21 grudnia. Tomasz ap.
Wschód słońca godz. 8,11. Zachód słońca godz. 15,45
Wschód księżyca godz. 9,56. Zachód księżyca godz. 16,35
Poniedziałek, 22 grudnia. Honorata m., Zenona m.
Wschód słońca godz. 8,11. Zachód słońca godz. 15,46
Wschód księżyca godz. 10,32. Zachód księżyca godz. 17,47

Powstańcy i Wojacy w przededniu uroczystości rocznicy powstania węgrowskiego. W poniedziałek, dnia 15 b. m. odbyło się zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków, zagajone przez prezesa p. Grochowicza, który na wstępie stwierdził z żalem wielką obojętność członków względem Tow. Protokół przyjęto. Odczyt o powstaniu listopadowym wygłosił wiceprezes p. Ziółkowski Ł., bohaterów powstania uczczono przez powstanie z miejsc. Ważnym punktem obrad był program obchodu rocznicy powstania węgrowskiego, odbyć się mającego w Nowy Rok. Program przewiduje mszę św., złożenie

wieńca na grobie poległych, popołudniu w starej strzelnicy zabawa dla dzieci, w Nowej Strzelnicy uroczysta akademja. Ceny wstępu od 2 złote do 50 gr. Program będzie ogłoszony w międzyczasie. W wolnych głosach zabrał głos p. Kamierowski w sprawie ustosunkowania się Tow. do uroczystości święta państw. 11 listopada. Po otrzymaniu wyjaśnienia omawiano jeszcze sprawy towarzyskie, poczem prezes solwował zebranie przyjętem hasłem.

Ukonstytuowanie się Koła Przyjaciół Strzelca w Wągrowcu. Na rozesłane zaproszenia do lokalu „Nowej Strzelnicy” przybyła we wtorek znaczna liczba gości z pośród miejsc. obywatelstwa celem zawiązania Koła Przyjaciół Strzelca. Posiedzeniu przewodniczył p. dr. Bajerlein. W krótkim referacie p. prof. Wojnarowski przedstawił cele i znaczenie Stowarzyszenia. Do referatu kilka cennych uwag dorzucił p. prof. Kempf. Sprawozdanie z działalności Strzelca w powiecie węgrowskim zdał p. prof. Ptak. Z nacechowaną przychylnością przemawiali p. magister Pluta, p. Wiśniewski oraz p. referendarz Andrzejewski,

W skład zarządu weszli: dyr. Seminarjum p. dr. Bajerlein, p. starosta dr. Rościszewski i magister p. Pluta. Okoliczne ziemiaństwo zapewniło swe przystąpienie do Stowarzyszenia.

Minął termin, zobowiązanie wypełnione. — Organ „endecji” z Wągrowca przed niedawnym czasem zamieścił patetyczną rewelację, skierowaną na p. Wiśniewskiego, który miał przyobiecać bezrobotnym dostarczenia pracy do 16 grudnia. Niemala w tym artykuliku tkwiła doza ironji wypływająca z pewności nie spełnienia swego zadania przez p. Wiśniewskiego. Termin minął. Okazało się, że praca się znalazła. Znajdzie się jej wkrótce więcej jeszcze. „Endecki organ” zamilkł. Powinien się pokryć rumieńcem wstydu. Bo w wyborach do Rady Miejskiej obiecywał robotnikom złote góry. A gdzie są one? Gdzie są te wspaniałe budowle w śródmieściu? Gdzie ta kanalizacja, którą niejedni prowadzą z klubu gospod.-narod. zakładali? Wionął dym cygar — rozdawany gratisowo, znikło piwo — przedwyborcze (endeckie). Nawet gruszki na wierzbie nie pozostały. Nasze zapewnienia choć skromne, jednak w miarę możliwości wypełniane. Fakty pokazują, kto dba o los bezrobotnych, kto stara ulżyć ich niedoli.

Dekoracje zasłużonych artystów i muzyków. P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w obecności p. Władysława Skoczylasa, dyrektora departamentu Sztuki, oraz dyrektora Michała Pollaka, naczelnika wydziału prezydjalnego, wręczył Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski p. Ludomirowi Różyckiemu, artyście muzykowi kompozytorowi, złote Krzyże Zasługi: pp. Wacławowi Brzezińskiemu, emerytowanemu artyście opery, Adamowi Dołżyckiemu, dyrygentowi Opery Warszawskiej, Janowi Januszowi, artyście dramatycznemu, Stanisławowi Kazurze, artyście muzykowi, Józefowi Ozimińskiemu, artyście muzykowi.

O cenę zapalek. W związku ze złożonym Sejmovi projektem pożyczki zapalczanej rozeszły się pogłoski, jakoby już od 1 stycznia r. p. podrożeć miała cena zapalek.

Pogłoski te są na niczem nie oparte, gdyż cena zapalek podrożeć może dopiero po uchwaleniu przez Sejm projektu pożyczki zapalczanej; Sejm zbierze się po świętach dopiero 9 stycznia, więc sprawa pożyczki zapalczanej nie może w żaden sposób być załatwiona przed styczniem.

Mimo to ułatwia się silny popyt na zapalki.

Aby go zaspokoić Monopol Zapalczany uruchomił od poniedziałku szereg składów.

W detalu sprzedają zapalki M. Z. Z. W.

Golańcz. (Z konferencji nauczycielskiej). Grudniowa konferencja nauczycielstwa rejonu golańckiego odbyła się w Smogulcu. Nauczycielka, p. Kossowiczówna, przeprowadziła z dziećmi 5 oddziału lekcję na temat „Tren 9 Kochanowskiego”, a p. Gruss z Grabowa, zobrazował w dłuższym referacie życie i twórczość ojca poezji polskiej, Jana z Czarnolasu. Również piękny referat o powstaniu listopadowym wygłosił p. Sanicki z Czeszewa. Uczestniczący w obradach proboszcz miejscowy zaprosił całe grono nauczycielskie do pobliskiej plebanji, gdzie spędzono kilka godzin w miłej pogawędce.

Poznań. (18 miesięcy więzienia za handel żywym towarem). Sąd Okręgowy w Poznaniu zasądził Izaaka Grünberga na 18 miesięcy ciężkiego więzienia za uprawianie handlu żywym towarem.

Juńcewo. (Spłonęła stodoła). W środę, dn. 17 bm. o godz. 20,45 wybuchł pożar u rolnika Franciszka Piechowiaka w Juńcewie. Szkoda wynosi 4000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Panigródz Nowy. (Pożar domu mieszkalnego). W piątek, 19 bm. o godz. 15-tej spłonął dom mieszkalny Jana Wojtkowiaka z Panigródza Nowego. Pożar powstał z isker wypadających z komina na dach kryty słomą. Szkoda wynosi 2000 zł.

Szamotuły. (Nagła śmierć starosty szamotulskiego). W czwartek przybył do Poznania w sprawach służbowych starosta powiatu szamotulskiego p. Nitosławski. Został on w godzinach popołudniowych przyjęty na audjencji przez p. wojewodę. W gmachu wojewódzkim starosta zasnął. Po przyjeździe do siebie p. starosta wszedł do samochodu, lecz po opuszczeniu gmachu wskutek ponownego silnego ataku sercowego zmarł nagle. Wiadomość o śmierci powszechnie lubianego s. p. Nitosławskiego wywołała w Szamotulach powszechne przygnębienie.

Czarnków. (Uczniowie szkoły powszechnej włamywaczami). W pierwszych dniach grudnia dokonano w Czarnkowie kilka włamań do tamtejszych sklepów spożywczych. Łupem złodziei stały się towary niewielkiej zresztą wartości. Śledztwo policyjne, które ze względu na systematyczność kradzieży, prowadzone było bardzo

energicznie, dało sensacyjne wyniki. Sprawcami wszystkich kradzieży było kilku uczniów tamtejszej szkoły powszechnej w liczbie 5, przyczem najstarszy z nich nie przekroczył 12 lat. Młodocianci złodzieje przyznali się do czynu.

Katowice. (Trzęsienie ziemi w pow. rybnickim). W gminie Popielowie, pow. Rybnik, dał się odczuć onegdaj wstrząs podziemny, trwający około 10 sekund, zaś o godz. 15,30 ponowny silniejszy wstrząs, skutkiem którego ściany budynku urzędu gminnego zarysowały się. Wypadek ten wywołał wśród miejscowej ludności popłoch. Wstrząs pochodził prawdopodobnie od wybuchów w kopalniach.

RUCH TOWARZYSKI

Cześć Sportowi! Mistrzowskie rozgrywki w ping ponga K. S. „Nielba” na rok 1931 rozpoczynają się w dniu 21. b. m. o godz. 14-ej w lokalu p. Rossy. Zgłoszenia zawodników do tego czasu przyjmuje kier. sekcji gier ruchowych. Zarząd.

Gotów! W ostatniej chwili przypomina się wszystkim członkom tut. Stow. Młodzieży Polsk. o spowiedzi dziś (20 bm.) od godz. 5—7 wiecz., nazajutrz (niedziela 21 bm.) o zbiórce o godz. 8-ej rano w „Ognisku”, wspólnej Komunii św. podczas mszy św. o godz. 8,30 rano w kościele farnym, po której nastąpi wspólna fotografia, oraz o ost. zebraniu plenarnym, które odbędzie się w tym dniu (niedziela 21 bm.) o godz. 4,30 po południu w „Ognisku”, którego porządek obrad b. obfity. Komplet członków konieczny. Zarząd.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: robotnik Kazimierz Ratajczak w m. córka; obuwnik Walenty Spychała w m. syn; robotnik ślusarski Stanisław Wójtych w Runowskim syn. **Zgony:** wdowa Marianna Borowiakowa w m. 82 lata; wdowa Pelagia Schmidtowa w m. 72 lata; Marja Bejmówna 12 dni.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 19. 12. 1930 r.
Cena za 100 kg od zł—do zł.
Żyto 18,00—18,50
Pszenica 22,50—24,00
Jęczmień przemiałowy 20,00—21,50
Jęczmień browarowy 25,00—27,00

PRZEZ OSZCZĘDNOŚĆ DO DOBROBYTU!

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

POCZĄWSZY OD JEDNEGO ZŁOTEGO PRZYJMUJE NA DOGODNYCH WARUNKACH JAK RÓWNIEŻ WYPOŻYCZA KSIĄŻECZKI, SKARBONKI I KARNECIKI OSZCZĘDNOŚCIOWE — — — — —

BANK LUDOWY W GOŁAŃCZY

SPÓŁDZIELNIA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ POSIADAJĄCY ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO.

LOKAL BANKOWY WE WŁASNYM GMACHU W RYNKU.
P. K. O. № 201.125. 176 TELEFON № 25.



Najodpowiedniejsze podarki gwiazdkowe znaleźć możesz w wielkim wyborze walizek, tek, torebek damskich portfeli oraz innych wyrobach galanterijnych

N. Górecki, Gołańcz

księgarnia i skład papieru.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Wągrowiecki”

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczтовая 6. 125

Piec kaflowy
(przenośny) zaraz na sprzedaż Mazur, ul. Bydgoska 1.

BUDŻET dodatkowy dla gmin wiejskich
oraz

kontrakty dzierżawy

na rolę gminną są do nabycia

w Drukarni W. Kubanka
w Wągrowcu
Rynek 14.

NA GWIAZDKĘ

przyprawy do pierników,

ozdoby i świeczki choinkowe, stosowne podarki gwiazdek, wody kolońskie, perfumy, kasety, i mydła toaletowe

242 poleca

Drogerja pod Gwiazdą

Józef Szudziński :: Wągrowiec
Tel. 84 Poczтовая 2.

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.

Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów.

Za kastrowanie daję wszelką gwarancję.

Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC

Janowiecka 34. Telefon 138.

Całkowita wyprzedaż

z powodu zwinięcia składu fabrycznego
Wągrowiec, Szeroka 9 wejście z ulicy Klasztornej.

Polecam po cenach niżej kosztów własnych: 262

kanapy, fotele, leżanki, materace, łóżka żelazno-metalowe, dywany, dywaniki, chodniki, narzutki, kapy, serwety, taburety różnego gatunku, stoliki i krzesła dla dzieci, chodniki kokosowe, maty, wycieraczki, przybory dekoracyjne.